Nr. 10. Lwów, dnia 7go czerwca 1880. **Rok XIII., T**

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy […]wać należy do Adminis[…]yi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Podniesienie chowu bydła w Galicyi.

Przywóz bydła od strony Rossyi i Rumunii ustaje z dniem 1. stycznia 1882 r., od którego to terminu trudniący się opasem bydła we wschodniej połowie Monarchii austryackiej, a specyalnie w Galicyi, ograniczeni będą na bydło krajowego chowu. W pierwszym rzędzie ciężar tego zresztą zbawiennego zarządzenia uczuje Galicya, której gorzelnie zasilały się prawie wyłącznie bydłem stepowem, z po za granic wschodnich sprowadzanem, po owym zaś terminie potrzebę swą pokrywać będą musiały krajowem bydłem. Przy obecnym jednak stanie naszych obór wielkich i małych, zastąpienie tak znacznego ubytku bydła stepowego swojskiem (rocznie 80 do 100000 sztuk) jest jeżeli nie niepodobne to przynajmniej bardzo trudne i podniosłoby w parę lat ceny sztuk na opas zdatnych, do takich wysokości, że sam opas i tak nie bardzo korzystny, musiałby dawać niedobory, pociągając za sobą wielkie podrożenie mięsa, zważywszy, że opasowe sztuki bywają po większej części z kraju wyprowadzane. Gdyby więc hodowla i produkcya bydła i nadal pozostała na dotychczasowym stopniu, jednostki możeby zarabiały, ale ogół t. j. konsumenci mięsa i producenci bydła opasowego, musieliby tracić, a ostatecznym rezultatem byłaby ruina gospodarstw podpieranych gorzelniami, dostarczającemi oprócz dochodu z przerobu surowych płodów, odbytu na drzewo itp., także niezbędną masę nawozu, bez którego żyżność większości naszych ról spadałaby nadzwyczaj szybko.

Nie dziwne więc ogólne zainteresowanie się sprawą podniesienia hodowli bydła, objawiające się z różnych stron, wszyscy bowiem czujemy stanowczość zbliżającego się terminu, który może podnieść tryb całego gospodarstwa rolnego, ale może też krajowemu gospodarstwu na długo zaszkodzić.

Tej ostatniej ewentualności uniknąć możemy jedynie doprowadzając hodowlę bydła do takiego stopnia rozwoju, żeby produkcya własna nietylko pokryła ubytek stepowego bydła, ale żebyśmy się z czasem dochowali jeszcze lepszego materyału, jak ten, którego nam dostarczała Rossya, względnie Rumunia. Osiągnąć to można, lecz tylko wytężoną i ściśle systematyczną pracą około podniesienia hodowli bydła. Chodzi tylko o nakreślenie planu podobnej pracy i to planu dobrze obmyślanego a opartego na pewnych doświadczeniach, ażeby się nie błąkać wśród eksperymentów, zabierających wiele czasu, kosztujących ogromnie a po większej części bezcelowych.

W celu więc obmyślenia odpowiedniej drogi, jaką przy podnoszeniu hodowli bydła w kraju naszym kroczyć należy, zwołał był Wydział krajowy ankietę, której jedyne posiedzenie odbyło się w miesiącu lutym, obecnie zaś zwołuje c. k. Namiestnictwo drugą ankietę, mającą obradować pod przewodnictwem J. Ex. pana Namiestnika; ta ankieta składać się będzie z delegatów Wydziału krajowego, dalegatów obu krajowych Towarzystw gospodarskich, delegata c. k. Ministerstwa rolnictwa i fachowych hodowców.

Przedmiotem obrad tejże ankiety mają być następujące, zdaniem JEx. p. Ministra rolnictwa najwłaściwiej do celu wiodące środki, mianowicie:

1. Nagrody dla posiadaczy gruntów włościańskich za przejście z gospodarstwa trójpolowego do płodozmianu.

2. Nagrody za stosowne zakładanie łąk, za nawodnianie i odwodnianie łąk, za nawożenie łąk, i za staranną uprawę i urządzenie pastwisk.

3. Nagrody za zaprowadzenie uprawy kukurudzy pastewnej i buraków.

4. Nagrody za zaprowadzenie stałego używania surogatów podściółki zamiast słomy.

5. Pomnożenie stacyi buhajów.

6. Nagrody za chów jałownika, w szczególności za hodowlę młodych buhajków.

7. Zaliczki na zakupno jałownika.

Dzień zebrania się powyższej ankiety nie jest jeszcze stale oznaczony.

Główną atoli czynność rozwinęło gal. Towarzystwo gospodarskie za pośrednictwem swego Komitetu.

Starania około podniesienia chowu bydła należą w zakres zadań Towarzystwa gospodarskiego, w początkowych jednak latach istnienia tegoż Towarzystwa, jakoteż i dosyć długo później, skutki usiłowań w tym kierunku były bardzo nieznaczne, co przypisać należy nietyle ogólnej indolencyi i niewiarze w środki zalecane, ile brakowi funduszów a szczególniej brakowi poparcia z góry. Dopiero od r. 1868, t. j. od czasu, gdy za ministerstwa JE. obecnego Namiestnika wyznaczono pierwszą subwencyę na podniesienie chowu bydła (5100 złr.), czynność ta spotęgowała się, dając owoce widoczniejsze. W ostatnim też czasie, jeszcze przed obu przytoczonemi ankietami, czynnym był Komitet Towarzystwa, którego prezes, ks. Adam Sapieha, zapytany listem prywatnym przez radcę ministeryalnego, pana Hamm'a, referenta spraw chowu bydła w Ministerstwie rolnictwa, odpowiedział listem, będącym niejako półurzędowym memoryałem w sprawie tak żywo nas obchodzącej. W liście tym,*) (z odwołaniem się na systematyczny plan postępowania przy podnoszeniu chowu bydła w Galicyi, przedłożony c. k. Ministerstwu rolnictwa w memoryale z dnia 10 marca 1875 L. 84), wytknięte są kierunki, które prowadzić mogą i jeżeli będą przyjęte, doprowadzą do pożądanego celu. Nie mogąc dla braku miejsca umieszczać całego listu, ograniczę się na wyliczeniu środków, dzieląc je zgodnie z przytoczonym listem na 5 kategoryi.

1. Środki ku podniesieniu chowu bydła u włościan:

a) Pomnożyć i uzupełnić stacye buhajów subwencyonowanych do liczby 600 i podnieść wynagrodzenie roczne za utrzymanie takiego buhaja z 50 złr. na 100 złr. w. a.

b) Zakupić potrzebnych jeszcze 400 buhajów w oborach krajowych, pokrywając funduszem subwencyjnym 30% upustu przy odprzedaży tychże buhajów właścicielom stacye utrzymującym.

c) Wyznaczać nagrody za przychowek.

2. Środki ku podniesieniu chowu bydła u większych właścicieli.

a) Założyć w okręgu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego 20 obór zarodowych, (20 krów, 1 buhaj) ras odpowiednich strefom. Połowę kosztów nato winien ponosić skarb państwa, drugą połowę należy zaliczyć tytułem pożyczki, zwrotnej w kilku latach.

b) Premiowanie kwotami odpowiedniej wysokości.

*) Ogłoszonym w streszczeniu w broszurze: „Czynności Komitetu c. k. g. Tow. gosp. w sprawie podniesienia chowu bydła str. 47 i nast.

3. Środki ku podniesieniu uprawy pasz i przeprowadzeniu dążących ku temu melioracyi gruntów.

a) Naznaczać odpowiedniej wysokości nagrody za zakładanie łąk, za drenowania, nawadniania, uprawy nowych pasz i t. p.

b) Całkowite lub częściowe uwolnienia gruntów meliorowanych na pewien okres czasu (10 — 20 — 25 łat) od opłaty podatku gruntowego.

c) Otworzenie kredytu na mierny procent na melioracye, za zwrotem wydanych zaliczek ratami, na dłuższy szereg lat rozłożonemi.

d) Najrychlejsze regulacye większych i mniejszych rzek.

4. Środki ku podniesieniu przemysłu rolniczego:

Gorzelnictwo łącznie z opasem bydła jest jak na teraz jedynym przemysłem rolniczym w Galicyi. Dostarczyć więc właścicielom gorzeln po jak najtańszej cenie kapitału obrotowego na zakupienie wołów opasowych i to nie ze skarbu państwa, ale wyjednać otworzenie najtańszego kredytu w Banku narodowym austro-węgierskim właścicielom gorzeln z firmą protokołową z przyzwoleniem sześciomiesięcznego terminu wypłaty zaciągniętych pożyczek.

5. Środki ogólne:

a) Wydanie ustawy zapobiegającej nikczemnieniu bydła włościańskiego.

b) Wydanie ustawy o komasacyi gruntów.

c) Popieranie wszystkich Zakładów, ułatwiających kredyt rolnikom, mianowicie zezwolenie na emisyę listów zastawnych Zakładom, udzielającym kredytu na melioracye gruntów.

d) Ponowienie wyrobu soli bydlęcej lub zniżenie cen soli gorszego gatunku dla hodowców bydła.

O poprzedniej czynności Komitetu, mianowicie od roku 1868 po rok bieżący, podaje wierny, na dokumentach znajdujących się w archiwum Towarzystwa oparty obraz broszura, napisana przez p. Władysława Zawadzkiego pod tytułem: „Czynności Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie podniesienia chowu bydła od czasu otrzymania subwencyi ze skarbu państwa. Lwów 1880“.

Broszura ta, obejmująca 51 stronnic wielkiej oktawy, jest istotnie treściwą historyą usiłowań, przez Komitet podczas ubiegłych jedynastu lat w sprawie chowu bydła podejmowanych. Przeczytawszy przytoczoną broszurę, musi nawet stronniczo nieprzychylny czytelnik przyznać, że komitet obowiązek swój spełniał i Towarzystwo gospodarskie i w tej sprawie nie odeszło od swego zadania.

Wracając do teraźniejszości podnieść jeszcze muszę, że na jednem z ostatnich posiedeń komitetu przedłożył p. Piotr Gross wypracowany przez siebie projekt zabezpieczania bydła, różniący się zupełnie od dotychczas tu i owdzie w życie wprowadzanych a powodzeniem bynajmniej nie uwieńczonych tego rodzaju zakładów asekuracyjnych.

W. Tyniecki.

Keltszańskie owce opasowe.

(Keltschaner Fleischschafe)

napisał

W. Myczkowski.

(*Dokończenie*).

Strzyża odbywa się w maju, lub na początku czerwca t. j. przed parkotnią a po klasyfikacji. Dawniej sprzedawano wełnę nie mytą, obecnie owce przed strzyżą myją się, praktyka bowiem stwierdziła postępowanie to jako korzystniejsze. Mycie odbywa się w sposób najzwyklejszy t. j. w potoku w jednem miejscu ku temu celowi odpowiednio urządzonem.

Owce rasy keltszańskiej strzygą się bardzo łatwo, tak że jedna strzygaczka może 20—25 sztuk dziennie ostrzygnąć, biorąc od sztuki w przecięciu 7 cent. Wełna nie sortuje się, tylko rozdziela na dwa gatunki t. j. osobno z jagniąt, a osobno z owiec starych. Z powodu mniejszej ilości tłuszczopotu, a większej długości wełny niżeli u merynosów, utraca wełna keltszańska niewięcej jak 25—30% ze swej wagi przy myciu.

Przeciętny wydatek wełny przy jednarazowej strzyży rocznie, wynosi u matek i skopów 2·75 — 2·80 klgr., u baranów 3·52 a u jagniąt półrocznych 0.85 — 0·90 klgr. ze sztuki. Zależnie od konjuktur płacą 1 centnar metr. wełny mytej od 135 do 196 zł. 50 ct.

Wspomnieć mi też wypada o dochodzie, jaki przynosi sprzedaż sztuk rozpłodowych. Rubryka ta nie powinna być właściwie uwzględnianą, gdy na rachunek owczarni zapatrywać się chcemy ze stanowiska krytycznego, albowiem każde inne gospodarstwo, które niemogąc stawiać konkurencyi Keltszanom, nie mysli narazie o rozprzedaży rozpłodników, musi widzieć swój interes w samym opasie i wełnie. Jednakowoż dla Towarzystwa keltszańskiego, jako posiadacza oryginalnych owiec cenionej rasy, przy tak znacznym popycie jak dotąd, dochód ten jest jednym z najgłówniejszych.

Najwięcej pokupu mają młode barany już zdolne do skoku, tj. w wieku 18—20 miesięcy, jakoteż te, po których już otrzymano pierwsze jagnięta, z których sądzić można o wartości ich ojców. Barany takie sprzedają się po 150—200 zł. z odstawą w klatkach do stacyi kolei północnej Bisenz. Barany 3/4 krwi keltszańskiej a 1/4 merynosa nabyć można od 120 — 160 zł. Jagnięta (matki 4 miesięczne) po 20 do 35 zł. za sztukę.

Gdy już mowa o dochodach, jakie te owce przynoszą, podnieść tu jeszcze należy wartości nawozu, który w tym razie jest obfitszym i lepszych własności, jak ów od owiec cienkowełnistych, albowiem owce keltszańskie jako opasowe i cięższe, dostają więcej wodnistą, obfitszą i w składniki pożywne bogatszą karmę, a wiadomą jest rzeczą, iż im karma jest lepszą, tym lepszy jest nawóz zwierząt, nią żywionych.

Interesownym bez wątpienia byłby dla wielu z szanownych czytelników dokładny rachunek kosztów utrzymania i dochodów z pewnej ilości sztuk owiec keltszańskich w jednym roku. Zdaje się jednak, że to byłoby bezcelowe, bo czy, i o ile one opłacają się Towarzystwu keltszańskiemu łatwo już z powyższych danych zestawić, gdy dodam jeszcze, iż koszta utrzymania owczarń wraz z pomocnikami, procenta od kapitału wkładowego, amortyzacye, asekuracya trzody i budynków, światło, leki i t. d. przyjmuje się na podstawie dokładnego obliczenia z ostatniego roku na 1·42 złr. od sztuki. W każdej innej miejscowości, trzeba preliminarz karmy zastosować do produktów, jakiemi się rozporządza, uwzględnić ich ceny miejscowe, i wszelkie inne koszta, a z drugiej strony ceny jakich się można spodziewać za wełnę i mięso, doliczając do tego wartość nawozu i takie dopiero zestawienie ma wartość dla każdego, ktoby miał zamiar podobne owce u siebie zaprowadzić.

Jak już każdy z szanownych czytelników zauważyć musiał, rasa tych owiec nadaje się głównie dla gospodarstw fabrycznych, a w szczególności dla tych, które posiadają cukrownie, przy których owcami temi można bardzo korzystnie skarmić wszelkie wytłoki buraczane.*)

Postawmy sobie teraz pytanie, o ile owce keltszańskie zasługują na uwzględnienie dla gospodarstw galicyjskich.

Faktem jest, iż dziś w obec stosunkowo bardzo niskich cen wełny cienkiej, coraz większego braku pastwisk, (gdyż wszystkie większe gospodarstwa zamieniły trójpolówkę w gospodarstwa płodomienne zbożowe), i z każdym dniem trudniejszych stosunków ekonomicznych, utrzymywanie owiec cienkowełnistych mało komu przynosi prawdziwe korzyści. Nawet w gospodarstwach leżących wzdłuż całego pasu podkarpackiego, który jeszcze najwięcej nadawałby się do utrzymywania owiec, częściej można słyszeć o zwinięciu niżli o zaprowadzeniu owczarni.

Rozstrzygnięcie jednak pytania: „czy w pewnej miejscowości racyonalniejszem byłoby utrzymywanie bydła czy owiec, muszę pozostawić każdemu, ze względu na różność stosunków miejscowych. Mniemam jednak, iż większa część gospodarstw, które zmuszone są do utrzymywania owiec, osiągnęłoby o wiele korzystniejszy rezultat, gdyby swoje merynosy lub Negretki, zastąpiło owcami z ras mięsnych o wełnie czesankowej. Próby w tym kierunku już w wielu miejscach poczyniono, i w miarę więcej lub mniej szczęśliwego wyboru rasy, przynoszą więcej lub mniej zadawalniające dochody w porównaniu z owcami cienkowełnistemi.

Zdaje mi się jednak, że dotychczas niemamy jeszcze rasy, któraby się w zupełności nadawała dla naszych klimatycznych i gospodarskich stosunków. Z wielkiej ilości opasowych owiec angielskich, jedne są zbyt delikatne i wybredne, inne przedstawiają korzyści tylko jednostronne tj. głównie polegające na opasie, dając wełny mało, lub jest ona za grubą, zdatną tylko na koce i gunie, ale nie do wyrobów sukienniczych. Nie ograniczajmy się jednak na rasach angielskich, ale probujmy z innemi, bliżej nas powstałemi, jak niederlandskie i północno-niemieckie, dla których może nie mamy tak obfitych pastwisk jak owe prowincye, ale które dla nas może i byłyby odpowiedniejszemi, jak owe Leicestry, Sonthdowny, Oxfordshiredowny, Cotswoldy i t. d.

Jak na teraz, muszę owce keltszańskie uważać jako takie, które najwięcej na polecenie zasługują, bo będąc wyprodukowane na Morawii, pod względem klimatycznym

*) Zdaje się, że równie korzystnem byłoby trzymanie owiec podobnych, mając gorzelnię buraczaną, z której odchodzące skrawki buraków nietylko podczas kampanii, ale dobrze zakonserwowane i znacznie dłużej dawać mogą obfitą karmę. (Przyp. Red.)

bardzo mało różnej od Galicyi, zniosą nasz klimat pewnie doskonale. Jestto dalej rasa wcześnie dojrzewająca, skoro skopy w 12 miesiącach, jako zupełnie rozwinięte i opasione zdatne są na sprzedaż, baran zaś i matki w 18 miesiącach nadają się do rozpłodu. Pod względem wagi rzeźnej dorównują one najcięższym owcom angielskim, a będąc już dziś zupełnie wyrównanym produktem krzyżowania owiec cienkowełnistych z grubowełnistemi, posiadają wełnę czesankową najwłaściwszej grubości, przy bardzo dobrze zwartem runie. Przytoczyć tu muszę, iż barany $^3/_4$ krwi keltszańskiej, które posiadały wełnę zbyt grubą i długą, dały jej po obstrzyżeniu o wiele mniej (tj. 4·25 klgr. niemytej), jak inne o wełnie cieńszej choć krótszej (której dały 6·15 klgr.) ale zato o runie więcej zwartem, skutkiem czego też zostały usunięte od dalszego użycia na stanowienie.

Pod względem skłonności do chorób, którym inne owce tak często ulegają, okazały się owce keltszańskie nadzwyczaj wytrzymałemi; chorób występujących nagminnie jeszcze tu wcale nie spostrzeżono.

Wszystko to bardzo dobre, powie może niejeden z szanownych czytelników, lecz zkąd weźmiemy tej dobrej a obfitej karmy dla zalecanych nam owiec? W całej Galicyi mamy obecnie tylko trzy cukrownie, z których dwie bezczynnie stoją, a produkcya buraków pastewnych lub marchwi jest zbyt kosztowną, by iść mogła w porównanie z wytłokami burakowemi, które są produktem postronnym cukrowni. Na takie zarzuty odpowiem, że nigdzie nieznajdziemy takiej rasy zwierząt, któraby bez odpowiedniej karmy produkowała mleko, mięso, wełnę lub dostarczała siły pociągowej. A przecież każde gospodarstwo już dla samego nawozu jakiś inwentarz utrzymywać musi i kto wie, czy ścisły rachunek nie okaże, iż w gospodarstwach, które będąc więcej od miast oddalonemi, gdzie mleko w stanie świeżym już spieniężyć się nie da, niemożnaby taniej otrzymać ten nawóz przez owce, które proponuję, jak utrzymując bydło, które żeby się darzyło, potrzebuje również obfitej karmy.

Jedynemi dotąd ubocznemi produktami fabrycznymi, którymi gospodarstwa galicyjskie w większej ilości jako zimową karmą opasową dysponować mogą, są wywary gorzelniane i browarniane czyli braha i młóto. Jakkolwiek braha nie jest najlepszą karmą dla owiec, to przecież dla sztuk opasowych i matek jałowych w mniejszej ilości może być użytą tj. dla pierwszych 2 litry i więcej, a dla drugich 1 — $1^1/_2$ litra dziennie dla zaparzania nią paszy suchej jak sieczki i plew. Podobnież da się powiedzieć i o młócie, które w stanie świeżym ma jeszcze wyższą wartość odżywczą jak braha. Oczywiście w ostatnich okresach wypasu dla uzupełnienia koncentracyi dodatek grysu i śroty zbożowej okazuje się niezbędnym.

Już sama organizacya tych owiec jako opasowych wymaga karmy więcej wodnistej jak np. merynosów, które się w zimie dobrem sianem i jarą słomą zupełnie zadowolnić potrafią; dlatego też w braku odpadków fabrycznych dodatek buraków pastewnych lub marchwi, osobliwie dla matek karmiących i jagniąt, jest prawie niezbędnym.

Jak w każdej zmianie gospodarskiej, gdzie to jest możliwem, tak też i tą razą, gdzie chodzi o wprowadzenie owiec opasowych, w miejsce cienkowełnitych, do zalecenia są przedewszystkiem próby. Próba taka polegająca na zakupnie przynajmniej jednego barana, a choćby przytem kilku matek keltszańskich i trochę odmienny sposób żywienia, niemoże nikogo narazić na znaczne straty; ale przeciwnie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż wiele gospodarstw naszych zwrócić może na drogę racyonalnego postępowania w tym względnie.

Ktoby chciał w drodze krzyżowania przekształcić swe stado, a uważał, iż pod względem budowy ciała i jakości wełny zachodzą zbyt wielkie różnice między jego owcami, a owcami keltszańskiemi, temu dla pierwszego krzyżowania można polecić barany $^1/_2$ do $^3/_4$ krwi keltszańskiej, które jak już wyżej wspomniałem, po niższych nawet cenach są zawsze do nabycia.

Pierwszy krok do zaprowadzenia owiec keltszańskich w Galicyi zrobił dyrektor dóbr hr. Siemieńskiego, pan J. Frommel w Pawłosiowie i dziś cieszy się bardzo dobremi rezultatami.

Barany rasy keltszańskiej z owczarni pawłosiowskiej sprowadził p. Józef Wiktor do Zarszyna, a rezultata jakie osiągnął przewyższają o wiele krzyżowanie owiec miejscowych z Bergamaskami, których poprzednio próbował.

W listopadzie r. z. p. Pańkowski, jako delegat gal. Towarz. gospodarskiego w celu zakupna rozpłodników, nabył w Keltszanach za 160 zł. barana dla księcią Sapiehy do Krasiczyna.

Podczas wystawy rolniczej w Stanisławowie w r. 1876 gdzie bydło i owce keltszańskie były reprezentowane, zakupiono także kilka sztuk tych ostatnich, lecz niewiadomo mi przez kogo.

Największy odbyt owiec keltszańskich jest do Węgier, dokąd nietylko barany ale i matki i to po kilkadziesiąt sztuk od razu zakupują, podobnież do Czech, Szlązka pruskiego i austryackiego, jakoteż i w samej Morawii mają owce keltszańskie bardzo znaczny odbyt.

Uznanie jakie te owce osiągnęły w r. 1873 na wystawie wiedeńskiej, w r. 1877 w Bremie i po kilkakroć na wystawach pomniejszych w Czechach, jest także bardzo ważną wskazówką ich rzeczywistej wartości.

W tych dniach właśnie wysełą dyrekcya kilkanaście sztuk na wystawę rolniczą do Pragi, a z końcem miesiąca maja do Magdeburga, gdzie będą musiały rywalizować w międzynarodowej wystawie owiec opasowych. Na obie te wystawy wybieram się i będę się starał nadesłać z nich w swoim czasie sprawozdanie, uważając sprawę owiec opasowych za bardzo ważną dla naszego kraju.

Keltszany, folwark Moschtienitz w maju 1880.

O Żniwiarce „Triumph“

napisał

prof. T. Rylski.

Już na wystawie powszechnej w Philadelfii, pomiędzy wielu żniwiarkami nowych konstrukcyi, odznaczała się machina „Triumph“ z fabryki Morgan'a w Brockport (New York), prostą budową i wielką lekkością. W roku przeszłym żniwiarka ta wprowadzoną została i do Austryi, gdzie przez żniwa zeszłoroczne okazała się praktyczną i zadowolniła słuszne wymagania rolników.

W czasie zeszłorocznych żniw szkoła rolnicza w Dublanach nabyła żniwiarkę „Triumph“, która też pracowała na polach folwarku dublańskiego pod ścisłym dozorem — na podstawie też zebranych doświadczeń podczas dłuższej pracy tej machiny zestawiamy niniejsze sprawozdanie.

Zanim przejdę do właściwego sprawozdania podam krótki opis machiny. Rysunek załączony (fig. 5) przedstawia żniwiarkę „Triumph“ w widoku od tylnej krawędzi stołu ku zaprzęgowi. Machina jest samo odkładająca, jednokolna, nielicząc kółka podpierającego stół zewnątrz.

Tak jak każda machina tego rodzaju składa się „Triumph“ z trzech głównych części składowych. Części te są: a) Przyrząd cięcia wraz ze stołem, b) Koło biegowe jako podstawa wraz z przeniesieniem ruchu i c) Przyrząd nachylający i odkładający.

Niebędziemy opisywać szczegółowo tych części składowych, wymienimy tylko te odmiany w konstrukcyi i budowie, któremi różni się ta machina od innych żniwiarek i któreto różnice wpływają na zalety machiny Triumph.

Przyrząd cięcia wraz ze stołem są w znacznem oddaleniu od koła biegowego, przezco sztaba korbowa poruszająca piłkę nożową jest długą i nisko umieszczoną, co wpływa na pewniejsze działanie i chroni tak piłkę jakoteż korbę od rwania się, któr ato niedogodność tak często się objawia przy machinach o korbie krótkiej i pochylonej ku linii piłki nożowej. Częste rwanie się sztaby korbowej powodowane bywa także tem przy żniwiarkach, że żelazo, wskutek ciągłych i szybko się powtarzających drgań, przechodzi w stan krystaliczny, staje się kruche, pomimo tego że fabryka użyła do wyrobu tych sztab jak najlepszego materyału. Wprawdzie można złym skutkom tego rodzaju zapobiedz tym sposobem, że sztabę korbową (w pewnych periodach podczas pracy np. co 10 dni) rozgrzewamy do czerwoności, przezco znosi się stan krystaliczny żelaza; ale taka czynność wymaga pewnej ostrożności i znajomości rzeczy, przezco staje się już w naszych stosunkach wielkiem utrudnieniem i podobno nigdzie nie bywa wykonywaną, a kiedy się sztaba zerwie, obwiniamy fabrykę o zły materyał i zły wyrób.

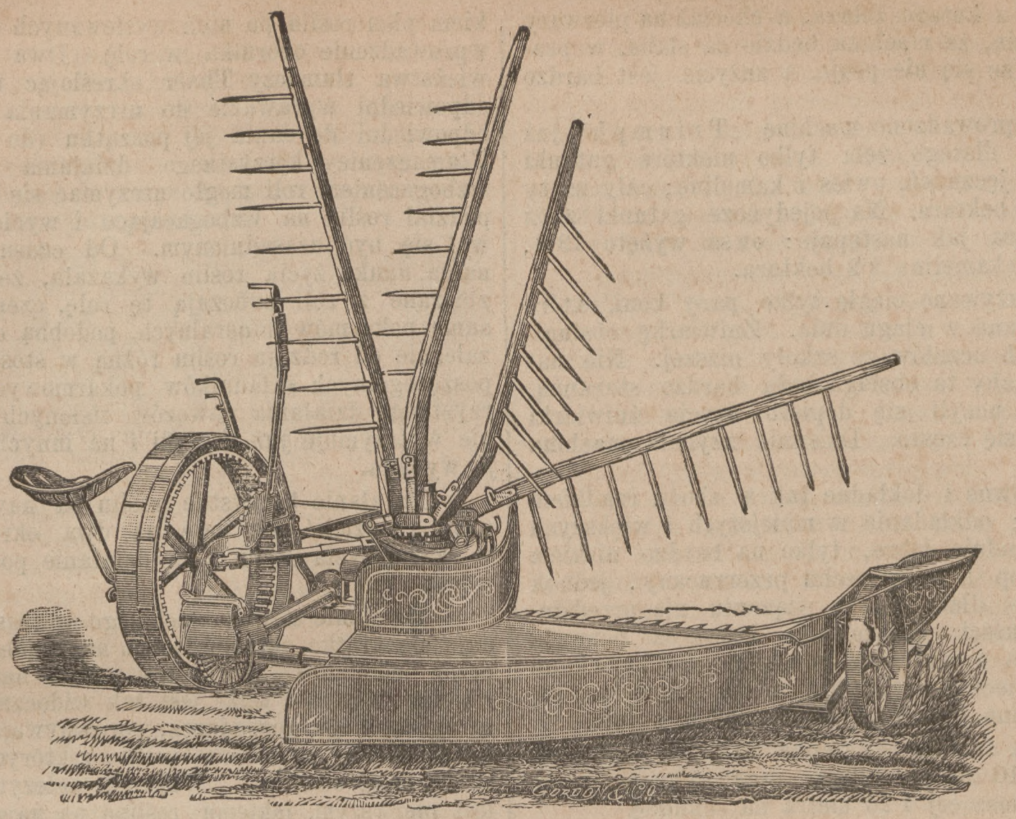


Fig. 5.

Chcąc temu zapobiedz fabryka Morgan'a zastosowała przy żniwiarce Triumph, sztabę korbową z drzewa elastycznego i trwałego, (Przeorzech biały, Hickory) a urządzenie to okazało się tem praktyczniejsze, że i osada korby na kółku ekscentrycznem nie wyciera się. Okazało się że sztaba ta jest silna i trwała, zresztą w razie zepsucia naprawa jej nie powinna przedstawiać trudności, bo i my posiadamy gatunki drzewa (jak jesion, wiąz i t. d.) które zastąpić mogą w tym razie Przeorzech amerykański.

Linia piłki nożowej wysunięta jest ku przodowi na 35 ctm. przed osią koła biegowego, a szerokość cięcia wynosi 1·35 m. Koło biegowe oddalone jest od przyrządu odkładającego na 55 ctm. przezco umożliwione jest dobre przytwierdzenie dyszla, mianowicie tak, że dyszel osadzony jest pomiędzy kołem a przyrządem cięcia, skutkiem czego machina jest bardzo dobrze zrównoważona i niema dążności do skręcania się.

Podstawą machiny jest koło biegowe o średnicy 80 ctm. z którego przeniesiony jest ruch na piłkę nożową za pomocą dwóch par kół zazębionych, jakoteż na przyrząd nachylający i odkładający za pośrednictwem osi podwójnie kolankowo łamanej, która złączona jest z osią koła biegowego. Na końcu tej osi osadzony jest stożkowy tryb zazębiający się w tarczę, która porusza osadę z czterema grabiami. Cały więc mechanizm przenoszący ruch jest bardzo prostej konstrukcyi i korzystnie rozłożony. Wały przyrządu transmisyjnego osadzone są w podłużnych bukszach, co także trwałość machiny zwiększa, wiadomo bowiem że nic nie zużywa się tak szybko przy żniwiarkach, jak zwykłe panewki. Mniej korzystne jest położenie trybów przenoszących ruch z koła biegowego na przyrząd cięcia, są one bardzo nisko umieszczone i w czasie przewozu machiny po gorszych drogach lub na pulchnej roli mogą spowodować pewne niedogodności. Tak samo jak przyrząd cięcia i transmisyjny są przy żniwiarce „Triumph" prostej konstrukcyi, i przyrząd nachylający a zarazem odkładający nie jest skomplikowany, pomimo tego że odkładanie jest zmienne. Kierownica tego przyrządu jest konstrukcyi Johnston'a a grabi cztery, które jako nachylające lub odkładające zboże użyć można. Prócz tego może woźnica (cisnąc nogą pedał) wstrzymać każdej chwili odkładanie zboża, co szczególnie na narożach pola i zawrotach przedstawia ważną dogodność.

Przyrząd cięcia wraz ze stołem i przyrządem odkładającym znajduje się z prawej strony koła biegowego, po lewej zaś jest osadzony koziołek dla woźnicy, przezco tak dążność do skrętu machiny, jakoteż ciśnienie dyszla na naszelniki są znacznie zneutralizowane.

Ze względu na mechaniczne rozłożenie innych części składowych jakoteż na wzmocnienie budowy, należy dodać, że kółko zewnętrzne podpierające stół osadzone jest na wygiętej osi pustej, przechodzącej od koła biegowego popod cały stół, przezco tenże jest silnie podparty i z całością dobrze związany; kółko jest na tej samej linii na której znajduje się oś koła biegowego, co ułatwia zwroty żniwiarki i zapobiega zastrzęganiu machiny. Prócz tego urządzenie to ułatwia dobre ustawienie przyrządu cięcia ze względu na wysokość ścierni; woźnica bowiem, zapomocą dźwigni którą ma pod ręką, podnosi lub obniża stół wraz z przyrządem cięcia w całej długości tegoż tak, że kółka zewnętrznego osobno przestawiać niepotrzebuje. Ulepszenie to jest bardzo ważne, przy dawnej konstrukcyi bowiem tj. gdy kółko potrzeba było przestawiać, zdarzało się często przy nieuwadze obsługującego machinę, że przyrząd cięcia niebył równie wysoko nad ziemią ustawiony, skutkiem czego piłka nożowa lub korba rwały się często, a palce wycierały się niejednostajnie. Pod ręką woźnicy znajduje się jeszcze druga dźwignia, zapomocą której można każdej chwili nachylić przyrząd cięcia ku ziemi lub oddalić go od tejże, co ułatwia dobre cięcie poległego zboża jakoteż omijanie nadzwyczajnych przeszkód.

Cała machina jest lekka, główne bowiem części skła-

dowe wyrobione są z kutego żelaza, a chociaż na pierwszy rzut oka zdawało się, że machina będzie za słaba, w praktyce okazało się że się nie psuje, a zużycie jest bardzo małe.

Do Dublan sprowadzono machinę „Triumph“ już w czasie żniwa i dlatego żęła tylko niektóre gatunki zbóż, a mianowicie jęczmień, owies i kamelinę; cały zżęty obszar wynosi 30·5 hektara. Na pojedyńcze gatunki zbóż rozkłada się ta praca jak następuje: owsa wyżęto 13·8; jęczmienia 7·48 zaś kameliny 9·2 hektara.

Do zaprzęgu używano ciągle tylko parę koni, które często nieprzeprzęgano w ciągu dnia. Żniwiarkę obsługiwał jeden lub dwóch uczniów ze szkoły niższej. Nie należy jednak sądzić, aby ta obsługa była bardzo staranną, uczniowie bowiem uczyli się dopiero użycia żniwiarki i dlatego zmieniali się często. Dziennie zżynała machina około $3\frac{1}{2}$ hektara.

Cięcie było równe i dokładne tak w zbożu rzadkiem jakoteż gęściejszem; odkładanie w mniejszych i większych ilościach zboża zupełnie dobre, tylko na bardzo niskiem zbożu odłożony snop był zwierzchu przerzucany, jednak nie zmierzwiony — dlatego przy wiązaniu nie przedstawiało to niedogodności. Smarowanie łatwe a panewki wszystkie przystępne i opatrzone prostemi przykrywkami dla ochrony od zanieczyszczenia. Podczas pracy nic się nie zepsuło a machina jest w zupełnie dobrym stanie.

Siła pociągowa średnia potrzebna do poruszania żniwiarki wynosi od 110 do 120 kilogr. przy znacznej szybkości ruchu, bo wynoszącej 1·26 metra na sekundę.

Z tego wynika, że żniwiarka „Triumph“ jest prostej konstrukcyi i budowy silnej, odznacza się bardzo dobrem cięciem i odkładaniem, jest łatwa do obsługi a przytem niewątpliwie będzie trwałą i dlatego zasługuje na zalecenie.

Cena machiny u Clayton'a i Shuttleworth'a we Lwowie 400 złr. w. a.

Działanie nawozu zielonego

skreślił

prof. R. Bastgen.

Wysiew roślin w tym celu, ażeby je następnie przyorać i w ten sposób rolę, na której one wyrosły, przygotować i wzbogacić dla roślin nastąpić mających, jest praktyką od dawna znaną, wzmiankowaną już obszernie w dziełach ojców postępowego rolnictwa jak: Thaer[1]) Schwerz[2]) Pabst[3]) Liebig[4]) i. t. d. Tłumaczenie owego faktu, że, po roślinach bujnie rozwijających się i przyoranych na nawóz zielony, rozwija się plon następujący o wiele pomyślniej, aniżeli rozwijałby się bez pośrednictwa tego nawozu, w miarę postępu nauki, ulegało odpowiednim zmianom. Nie tu miejsce, ażebyśmy mieli przechodzić po koleji i regestrować wszelkie zapatrywania dotychczas w tej kwestyi wypowiedziane, lecz dosyć nadmienić, że np. Thaer uważa za stosowne porównywać nawóz zielony do obornika i stawia nawóz zielony jednego hektara równy znawiezieniu tego hektara dwudziestoma czterema furami obornika, a Schwerz w pewnych wypadkach ceni go wyżej od obornika. Praktyka gospodarska udowodniła już wtedy, że na podstawie nawozu zielonego gospodarować nie podobna, że po pewnym czasie, wraz ze zmniejszającą się bujnością roślin na nawóz wysiewanych, zmniejsza się szybkim krokiem plon roślin po nich wysiewanych i że temu zapobiega wprowadzenie obornika w rolę. Dwa te pozorne przeciwieństwa tłumaczy Thaer określając nawóz zielony jako odpowiedni wprawdzie do utrzymania żyzności, lecz nie odpowiedni do dania jej początku (do jej ugruntowania). Tłumaczenie korzystnego działania nawozu zielonego wzbogaceniem roli mogło utrzymać się tak długo, jak długo podział roślin na wzbogacające i wycieńczające rolę zdawał się być uzasadnionym. Od czasu jednak, gdy racyonalna nauka życia roślin wykazała, że wszystkie rośliny zbierane z roli zubożają tę rolę, czerpiąc z niej pewną sumę pokarmów mineralnych, podobną co do jakości a tylko zależnie od rodzaju roślin różną w stosunkowych ilościach poszczególnych składników pokarmowych, tłumaczenie korzystnego działania nawozów zielonych wzbogaceniem roli nie wytrzymuje już krytyki i na innych powodach opierać je wypada.

Działanie korzystne roślin na nawóz zielony wysianych rozdzielić się daje na dwa okresy: na działanie w czasie życia roślin i na działanie po przerwaniu tychże wegetacyi.

Działanie nawozu zielonego w czasie wegetacyi roślin daje się krótko określić innem nazwaniem a to: działaniem przez ocienienie. Korzystny wpływ należytego ocienienia roli na pulchność tejże jest tak widoczny, że nie może ujść uwagi żadnego gospodarza, porównywającego stan roli tej samej natury po zbiorze roślin, z których jedne źle, drugie dobrze rolę ocieniały. Warunek należytego ocienienia roli jest pierwszym, jakiemu roślina na nawóz zielony wysiać się mająca odpowiadać powinna. Rosenberg - Lipiński[5]) przypisuje tak korzystny wpływ ocienieniu roli przez rośliny, że krytykując nawozy zielone w ogóle, wykreślić doradza z nauki dział „nawozy zielone“ a wstawić „nawożenie przez ocienienie roli“. W jakich wypadkach zdanie to jest słuszne, postaramy się później wykazać.

Rośliny ocieniając rolę działają bezpośrednio pomyślnie w ten sposób, że nie dopuszczają intenzywnego działania na rolę promieni słońca i że łamią siłą rzutową padających kropel deszczów nawalnych, stopień zaś korzystnego działania roślin zależy od dokładniejszego lub mniej dokładnego ocienienia roli czyli od utworzenia lepszego lub gorszego zwarcia roślin nad powierzchnią roli i od czasu, przechodzącego od zasiewu do takiego stopnia zwarcia, że ono może rolę rzeczywiście chronić. Ten ostatni wzgląd nakazuje wybierać do wysiewu na nawóz zielony rośliny, w krótkim czasie po zasiewie rolę należycie pokrywające, używając siewu szerokorzutnego, przez który jednostajne zwarcie daje się najpewniej i najprędzej uzyskać.

Wskutek ocienienia roli, a tem samem w skutek ochrony jej przed bezpośrednim działaniem słońca, zostaje obniżoną jej ciepłota, jak to wykazał Wollny[6]) M. i Ed. Bequerel[7]), dyrekcya lasów kantonu Bern[8]), i t. d. Różnice w ciepłocie pomiędzy rolą ocienioną a nieocienioną są szczególniej znaczne przy wysokiej ciepłocie powietrza, a więc w lecie i podczas najintenzywniejszego działania słońca. Następstwem niższej ciepłoty roli ocienionej jest wolniejszy rozkład pruchnicy, objawiający się mniejszą ilością wywiązującego się kwasu węglowego, jak to wykazują doświadczenia Ebermayer'a[9]), Petersen'a[10]) Pettenkofer'a[11]) i t. d. Powolniejszy rozkład pruchnicy w roli

1) Engl. Landw. I. 159; Rat. Landw. II. 252. 2) Ackerb. 63. 3) Lehrb. d. Landw. I. 200. 4) Chemie in ihrer Anwendung itd. p. 27.

5) Der prak. Ackerbau II. 444.

6) Der Einfluss d. Pflanzendecke u. Besch. a. d. phys. Eigensch. d. Rodens 1877. 7) Comp. rendus 1873. 8) Deutsch. landw. Zeitung 17. Jahg. 1874.

9) Landw Versuchst. B. XXIII Mitth. über d. Kohlensäureg d. Luft. Die phys. Einwirk. d. Waldes. 10) Uber d. Einfluss d. Mergels auf Bildung r. Kohlensaure etc. 11) Zeitschrift f. Biolgie 9. B. 1873.

ocienionej w porównaniu do nieocienionej jest równoznaczące z konserwowaniem pruchnicy, albo inaczej powiedziawszy: ocienienie uważać należy jako środek chroniący rolę przed utratą pruchnicy, której zawartość we większości ról, jest koniecznym warunkiem tychże pulchności. Role nieposiadające dostatecznej ilości pruchnicy, pomimo najstosowniej przeprowadzonych uprawek, najczęściej nie mogą być doprowadzone do stanu wydobrzenia, który dla przeważnej ilości roślin jest pożądanym.

Skutek ocienienia roli w tym kierunku jest szczególniej widocznym na rolach posiadających małą ilość pruchnicy, przedewszystkiem na rolach sypkich, które z powodu przymiotów fizykalnych należą do ról bardzo czynnych i w regule małą ilość pruchnicy posiadają. W rolach ze znaczną zawartością pruchnicy nie podobna wprawdzie dostrzedz po zbiorze roślin dobrze ocieniających większej zawartości pruchnicy, aniżeli po zbiorze roślin licho ocieniających, jednak znaczny ubytek w tym ostatnim wypadku nie trudno skonstatować, przez oznaczenie ilości wywiązującego się kwasu węglowego, postępując podług Pettenkofer'a. Skutek ocienienia roli sypkiej, zawierającej niski procent pruchnicy, a roli pruchnicowej, jest bardzo różny; mierzony plonem roślin następnie wysiewanych wykazuje znaczną korzyść z ocienienia ról pierwszej a małą lub żadną z ocienienia ról drugiej kategoryi. Działanie ocienienia na role różnej natury jest powszechnie znane gospodarzom, którzy zwyczajnie oznaczają jako stosowne i pożądane ocienienie ról sypkich, podczas kiedy o innych gruntach nie ma mowy wcale, albo wprost przed wysiewem roślin ocieniajęcych na niektóre grunta przestrzegają, jak to robią np. Block[12]) i Schultz- Fleeth.[13])

Ocienienie, zapewniając roli pulchność, chroni ją tem samem od przedmiotu przeciwnego tj. od stwardnienia. Stwardnienie jest możliwe tylko u ról miałkich, nie posiadających dostatecznej ilości pruchnicy. Role pruchnicowe przy zupełnem nawet ogołoceniu z rośiin przez czas dłuższy nie twardnieją, lecz dochodzą do powierzchownego tylko stężenia, które jednorazową orką daje się często zupełnie usunąć.

Role drobnoziarniste, miałkie, ubogie w pruchnicę, twardnieją nietylko wskutek wysychania (przez bezpośrednie działanie promieni słonecznych), ale także pod wpływem uderzania kropel deszczu. Przeciw temu działaniu wody deszczowej ochronią role również rośliny ocieniające. Rośliny, które po nad rolą tworzą dokładne zwarcie, łamią siłę uderzenia większych kropel deszczu i chociaż po nich woda deszczowa spływa, ale rozdzielona po ich liściach i łodygach, spada na rolę łagodniemi, powierzchnię nie ugniatającemi strużkami. Tutaj woda rozchodzi wśród grud i grudek, zstępując powoli coraz to głębiej, jak to wykazał Klenze[14]). Cały proceder wejścia wody odbywa się wolno, a że przytem niska ciepłota po deszczu pod roślinami, w porównaniu do ciepłoty powietrza nad powierzchnią roli roślinami nie pokrytej, nie dopuszcza szybkiego parowania, ale owszem parowanie odbywa się bardzo powoli, dlatego podobnie jak to w doświadczeniu Schumachera[15]) z grudką gliny miało miejsce, objętość grud i grudek zwiększa się, czyli układ cząstek ziemi względnie siebie staje się luźniejszy, albo inaczej powiedziawszy, następuje spulchnienie roli. Zupełnie przeciwne działanie wywiera woda deszczowa na rolę nie pokrytą lub pokrytą niedostatecznie, gdyż uderzając bezpośrednio na jej powierzchnię z pewną gwałtownością rozbija wodą nasiąknięte grudki ziemi i wciskając się w obszerniejsze przestwory roli, zanosi je i wypełnia oderwanemi cząstkami ziemi. Przy następnem szybkiem odparowaniu wody i nagłej zmianie objętości, połączonej z rozdrobnieniem grudek, cząstki ziemi układają się ściślej, co wraz z zasuniętymi większymi przestworami roli sprawia, że po wyschnięciu rola podobna stawia narzędziom daleko większy opór, czyli jest znacznie stwardniałą. Rośliny glebę ocieniające zapobiegają temu wszystkiemu i dlatego jest korzystne zasiewanie podobnych roślin nietylko na role sypkie, lecz w ogóle na role miałkie mało pruchnicy zawierające.

Eksperymentatorowie jak: Haberlandt[16]), Wollny[17]) I. H. Gilbert[18]) itd. wykazali, że rola pokryta roślinnością traci więcej wilgoci, aniżeli rola roślinami niepokryto, a to wskutek parowania pary wodnej nadziemnymi organami roślin, mianowicie liśćmi i że ilość odparowanej wody, z pewnej przestrzeni i w tym samym czasie, stoi w prostym stosunku do obszerności zbiorowej płaszczyzny powierzchni roślin, na tymże obszarze rosnących. Powyższe zdania za przeczyć się nie dadzą, chociaż znajdujemy i przeciwne np. Liebenberga[19]), który twierdzi, że w pewnych razach słuszności odmówić im nie można, lecz że nie są pewnikiem w każdym wypadku. Pomimo, że zdanie Liebenberga jest tylko przypuszczeniem niczem dotychczas nie udowodnionem, to przecież ze względu na korzystny stan roli, która była należycie ocienioną w porównaniu do stanu roli tej samej natury, ale która była przez dłuższy czas roślinami niepokrytą, co szczególniej podczas orania wybitnie odróżniać się daje, niepodobna mu wszelkiej słuszności odmówić. Gdybyśmy zdanie Liebenberga zupełnie nie uwzględnili, a przychylili się do zdania Haberlandt'a itd., to korzystniejszy stan ról ocienionych ze względu na ich wilgotność potrzebowałby jeszcze teoretycznego wytłumaczenia.*)

Do pomyślnych wpływów ocienienia roli należy także niszczenie chwastów, które pod zwartą roślinnością, wskutek braku światła, rozwijać się nie mogą. W wielu razach jedynie w celu wytępienia chwastów zasiewają rośliny ocieniające, które przeciw nim są często daleko skuteczniejsze, aniżeli troskliwe i kosztowne uprawy.

W razie występowania chwastów, które pod roślinami ocieniającemi niszczeją, uważać należy ten skutek ocienienia jako wpływ poprawiający rzeczywiście stan roli. Rola, która w chwili zasiewu roślin ocieniających była zachwaszczoną i nie nadawała się do produkcyi roślin powoli rosnących i rolę słabo ocieniających, wychodzi z pod nich czystą i przydatną do produkcyi tych ostatnich. Inne wpływy redukują się do utrzymania roli w tym stanie, w jakim była w chwili zasiewu roślin ocieniających; a jeżeli pulchność roli, wskutek pewnego powiększenia zawartości pruchnicy, nieznacznego zwiększenia i jednostajnego rozdziału wilgoci, będzie nieco pomyślniejszą, to często w tak małym stopniu się zwiększa, że to prawie na uwzględnienie nie zasługuje. Utrzymanie pulchności roli w równej mierze, przez wpływ roślin oceniająch, aż do chwili przerwania ich we-

[12]) Mittheilungen landw. Erfahr. n. Grundsätze 1830. [13]) Der rationalle Ackerbau 1854.

[14]) Ladw. Jahrbücher VI.

[15]) Der Ackerbau 42.

[16]) Wissenschaft. praktische Uebungen. Unters. a. d. Gebiete des Pflauzenb. II. B. 1877. [17]) Der Einfluss d. Pflanzendecke etc. 1877. Forschung a. d. Gebiete d. Agriculturphys. Bd. I. H. 4. [18]) Forschungen a. d. Gebiete d. Agriculturphys. Bd. I. H. 1.

*) Pomimo bardzo wielkiego ubytku wody przez liście, utrzymuje się rola ocieniona wilgotniejszą, niżeli taka sama nieocieniona, ale tylko wtedy, gdy porost ocieniający zajmuje większe jednostajnie zwarte przestrzenie; przeciwnie rola wysycha o wiele prędzej od nieocienionej, gdy porost liścisty jest niejednostajny, kępiasty albo gdy się eksperymentuje w skrzynce lub wazonku. Uzasadnienie powyższych twierdzeń podam w najkrótszym czasie na podstawie doświadczeń, rozpoczętych jeszcze przed dwoma laty.

W. Tyniecki.

getacyi, tj. aż do ich przeorania, jest główną korzyścią w porównaniu do wpływu roślin licho ocieniających.

Właściwy doniosły i widoczny wpływ na wydobrzenie roli rozpoczyna się z chwilą przerwania dalszego rozwoju roślin ocieniających przez tychże przeoranie. Od tej chwili, przypuszczając jako tako odpowiednie warunki zewnętrzne tj. ciepło i umiarkowaną wilgoć, rozpoczyna się rozkład materyi roślinnych na pruchnicę. Pruchnica jest tym materyałem w roli, przez który pod wpływem ciepła, wilgoci i powietrza z współdziałaniem mechanicznych upraw, zostaje rola doprowadzoną do stanu istotnego wydobrzenia. Uprawki mechaniczne, których celem jest kruszenie roli, są tylko względnym środkiem do osiągnięcia celu tj. pulchności roli; zrozumienie tej różnicy pomiędzy środkiem a celem ochroniłoby wielu gospodarzy od bezpotrzebnego częstego przewracania roli, które dla celu uprawy jest bardzo szkodliwe, jeżeli przerywa rozpoczęty proces pulchnienia. Wraz z rozpoczętym rozkładem materyi roślinnych, rozpoczyna się pomnożenie ilości przyswajalnych pokarmów w roli, czyli powiększenie jej żyzności.

Pomnożenie przyswajalnych składników roli odbywa się: 1) kosztem pruchnicy. z przeoranych roślin powstałej, która to pruchnica rozkładając się daje w rezultacie związki mineralne w formie, w której mogą być przez rośliny przyjęte i przyswojone. 2. Kosztem składników mineralnych roli, znajdujących się w niej w stanie nieprzyswajalnym dla roślin. Związki te stanowią bogactwo roli, ale nie jej żyzność i dopiero pod wpływem produktów rozkładowych pruchnicy (kwas węglowy itp.) jakoteż pod wpływem powietrza i wody, przechodzą w stan przyswajalny, nadając roli pewną żyzność.

Powietrze i woda nie są nieczynne, chociaż rola nie jest pulchna, ale czynność ich jest o wiele słabszą, w skutek trudniejszego tychże wnikania. Po wypulchnieniu roli czynność powietrza i wody jest o wiele więcej ułatwioną, a tem samem w skutkach intenzywniejszą, jeżeli stan roli sprzyja wnikaniu tych czynników i zetknięciu ze znaczniejszą ilością cząstek ziemi.

Wzbogacenie roli w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc doprowadzenie składników pożywienia roślinnego z zewnątrz, ze źródeł po za warstwą roli rodzącą, po za glebą leżących, następuje najprzód o tę nieznaczną sumę azotnych połączeń, jaką rośliny podczas wegetacyi przyjmują z powietrza. Drugiem źródłem ze względu na glebę uważaną być może podgleba, która wyzyskaną bywa na korzyść pierwszej przez rośliny o głębokim rozwoju korzeniowym, a takie tylko rośliny wysiewane bywają na nawóz zielony. Rośliny z głęboko idącym korzeniem zabierają z podgleby pewną sumę pokarmów ziemnych, która przy wytworzeniu i zwiększeniu ich masy organicznej użytą zostaje, pozostając w nich jako substancya popielna, która po przeoraniu roślin, użytych na nawóz zielony, z gleby nie ustępuje, ale idzie na korzyść następnego pokolenia roślin.

Ilość materyi roślinnych wprowadzonach w rolę, po odjęciu roślinom możności dalszego rozwoju, czyli po prostu po ich przeoraniu, zależy od rodzaju wysianych roślin, bujności rozwoju tychże, pory przerwania rozwoju i sposobu zużytkowania części nadziemnych.

Jak znaczna zachodzi różnica, zależnie od rozmaitych rodzajów roślin, w ilości resztek roślinnych pozostających w roli, które rozkładając się tworzą pruchnicę, wykazują obliczenia Weiske'go i Werner'a. Podług tych obliczeń pozostaje w roli po zbiorze roślin w formie korzeni i ścierni, masy suchej na hektar w kilogramach:

po 4 letniej	lucernie	10810·8	po rzepaku	4986·1
„ 1 „	koniczynie	9976·2	„ owsie	3725·7
„ 3 „	esparcecie	6632·0	„ lubinie	3942·9
„	życie	5887·0	„ pszenicy	3888·3
„	tatarce	2455·0 itd.		

(*Dok. nast.*)

Sprawozdanie

o stanie zasiewów ozimych i jarych we wschodniej części Galicyi za czas od 15. do 31. maja 1880 roku, na podstawie raportów Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galic. nadesłanych.

Druga połowa maja a mianowicie od 16. do 25. odznaczyła się niezwykłym w tej porze stanem powietrza, w czasie tym bowiem mieliśmy dwukrotny 18. i 22. Maja dość silny gdyż do 2° Reuomira dochodzący przymrozek, śniegi, ciągłe deszcze połączone z burzami i gradem, a wreszcie bardzo dokuczliwe zimna; dopiero od 25: maja nastała tyle pożądana pogoda i ciepło. Niezwykły ten stan powietrza bardzo niekorzystnie wpłynął na zasiewy wiosenne i dość znaczne szkody wyrządził, oprócz bowiem warzyw ogrodowych zmroził w bardzo wielu okolicach wcześnie posadzone kartofle, kukurudzę, buraki, fasolę, kapustę i wcześnie posianą hreczkę, tak że po raz drugi sadzić je lub siać musiano. Pszenica, owies, groch nie tyle czułe na zimno mniej ucierpiały, z ozimin tylko żyto już wysypane uszkodzone zostało. Nowa ta klęska dla rolników naszych jak z zamieszczonych niżej doniesień się przekonywamy, nie ograniczyła się do pewnych tylko okolic, lecz rozciągnęła się do całej wschodniej części kraju.

Oto jakie w tym względzie odbieramy wiadomości. które obecny stan rzeczy najlepiej charakteryzują.

Z okolicy Ustrzyk dolnych: po mrozie 18. maja oziębiło się bardzo powietrze, 19. maja padał przez cały dzień śnieg i noc następną, 20. rano wszędzie kilkacalowa warstwa śniegu przez cały dzień się utrzymała z wielką szkodą dla ryczącego w stajni bydła: z lepszego żyta jakie się z zimy utrzymało czubki tylko niektóre ze śniegu wyglądały, reszta warstwą śniegu pokryta, który dopiero 21. przed południem zginął.

Z okolicy Jarosławia z prawego brzegu Sanu, dnia 16. i 17. maja w nocy był mróz do 2° R. dochodzący, który na domiar klęsk znaczne szkody wyrządził Fasole, grochy wcześne i kartofle zmarzły zupełnie; nie mniej jarzyny i jęczmiona, ostatnie oraz pszenica ozima zżółkły, pomizerniały i rzedły, żyta jeszcze niekwitnące najmniej ucierpiały. U włościan już dziś jest wielki przednowek a w okolicy Oleszczyc pokazał się już tyfus plamisty; rok bieżący bardzo zły, a przyszły każe rokować jeszcze większą nędzę między ludem. Drzewa owocowe, które ostatnią twardą zimę przetrwały padły ofiarą ostatniego dwudniowego mrozu.

Z okolicy Cieszanowa, po mrozach 17. i 31. maja nastąpiły zimne deszcze, a teraz posucha, wegetacya więc wstrzymana. Żyta w całej okolicy rzec można iż nie ma, tak iż na nasienie sprowadzać go wypadnie. Pszenica dość piękna, lecz od mrozów ostatnich ucierpiała, jarzyny nie zbyt obiecujące, ziemniaki wcześne pomarzły, odnawiają się trochę ale dobrego plonu nie wydadzą, późno sadzone dobre; nie ma też nadziei nadziei na dobre urodzaje jarzyn.

Z okolicy Kamionki Strumiłowej. Majowe mrozy i zimne wiatry powarzyły fasolę, kukurudzę i wcześne kartofle; 16. maja była w okolicy tutejszej wielka tucza z gradem, półtorej godziny trwająca, tak że ludzie z powodu wody do chałup się wciskającej na pole uciekali. Tucza ta nawiedziła 7 gmin, a co grad nie popsuł to zalała i zamuliła woda. Co do zasiewów to żyta troche się poprawiły, pszenice zaś bardzo znacznie i są dobre z wyjątkiem późno sianych. Jęczmiona przez silne grady i późniejsze ciągłe zimna w wegetacyi wstrzymane i liche, owsy mizernie się dotąd trzymają.

Z okolicy Brzezan, silny przymrozek w nocy 22. maja uszkodził kwitnące już żyta a także ziemniaki,

kukurudzę i wcześnie posianą hreczkę, drzewa owocowe i warzywa ogrodowe także wiele ucierpiały.

Z okolicy Czeremchowa na Pokuciu podolskim, od 15. maja ciągle deszcze z gradem i bardzo dokuczliwe zimna trwały do 21. maja, dnia 21. silny przymrozek zmroził winogrona, orzechy włoskie i dębowe porostki. Kwiat na drzewach owocowych ziarnkowych i pestkowych obleciał i ledwie $^1/_{10}$ się utrzymała, trwająca następnie posucha tak mocno zasklepiła ziemię, że kukurudza kartofle i rozsady nie wschodzą i nie przyjmują się pomimo podlewania i kruszenia ziemi, wszystko wygląda nikłe i poczerwieniało; kukurudza przemarzła.

O szkodach przez majowe mrozy wyrządzonych mamy wiadomości i zimnych okolic kraju. Z wielu bardzo okolic skarżą się na posuchę, poprzednie bowiem zimne deszcze na wegetacyę wpłynąć wiele nie mogły. W ogóle biorąc stan zasiewów zimowych pomimo nieprzyjaznych warunków klimatycznych w miesiącu ubiegłym zwłaszcza co się tyczy pszeniçy nie co się poprawił. Rzepaki gdzie się utrzymały są dość dobre, szczególniej na podolu, a wyjątkowo i w innych okolicach. Panujące w maju zimna tę jedną miały dobrą stronę, że wyniszczyły wiele owadów niszczących pola i ogrody a chrząszczy majowych wcale dotąd nie ma.

Co do stanu zasiewów jarych z powodu niekorzystnych w maju warunków klimatycznych dotychczas jeszcze nic stanowczego powiedzieć się nie da, w ogóle jednak są dość dobre i jeżeli pożądane deszcze ciepłe nastąpią na średni przynajmniej ich urodzaj liczyć można.

O ziemiopłodach obopowych, z tej że samej przyczyny zwłaszcza że w niektórych okolicach po raz drugi nawet sadzić je musiano, również dziś orzekać nie można.

Chmiel gdzie przez mróz lub grady uszkodzony nie został ładnie wygląda i rozwija się dobrze.

Stan łąk z powodu zimna u później posuchy mało zadawalniający, wyjątkowo dobry, deszczu i ciepła potrzebuje.

Robotnik jak na ciężkim przednowku łatwy i tani.

P. G.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 1. maja 1880.

Przewodniczący: I. Wiceprezes Towarz. gosp. p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. Wiceprezes Towarz. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, Seweryn Henzel, dr. Emanuel Roiński, Zygmunt Strusiewicz, Henryk Strzelecki, August Schellenberg, Władysław Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Trzymający pioro pp. sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 17. kwietnia przyjęto bez zmiany.

II. Prof. Strusiewicz zdaje sprawę z lustracyi zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku i z rokowań względem posady nauczycielskiej przy rzeczonym Zakładzie z prof. Bastgenem, który niezgadzając się na warunki komitetu, pod któremi posadę rzeczoną komitet ma nadać postanowił, stawia ze swej strony jako pierwszy warunek, aby miał sobie oddane kierownictwo Zakładu.

Po bardzo długiej dyskusyi, w ciągu której wszyscy zgodzili się na to, że p. Bastgenowi należy poruczyć naczelny miejscowy nadzór nad szkołą; kierownictwo zaś ma pozostać przy komitecie, który je sprawuje przez swego referenta spraw Zakładu, uchwalono na wniosek dra Roińskiego z poprawką p. Bojarskiego;

Komitet nie przychyla się do warunków postawionych przez p. Bartgena i pozostawia mu ośm dni czasu do oświadczenia, czyli zgadza się na postanowienia komitetu Tow. gosp. powzięte na posiedzeniu dnia 17. kwietnia b. r.?

Pan Strzelecki zażądał wpisania do protokołu jego wniosku, który skutkiem powyższej uchwały nie przyszedł pod głosowanie, następującej osnowy:

„Komitet obstaje przy swojej uchwale co do kierownictwa szkoły i porucza p. Bastgenowi tylko miejscowy nadzór szkoły, jeżeli mieszkać będzie stale w Gródku. Co do programu komitet wyznaczy komisyę, do której p. Bastgen powołany zostanie“.

III. Prof. Tyniecki przedkłada do l. 753 podanie Zakładu pomologicznego w Bzeżanach, o subwencyę i wnosi aby rzeczonemu Zakładowi wyasygnować, lub w braku funduszu wyjednać subwencyę w kwocie 500 zł. w. a.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

IV. Prof. Tyniecki odczytuje przysłane redakcyi „Rolnika“ do wydrukowania w rzeczonem piśmie sprawozdanie z walnego Zgromadzenia Oddziału stanisławowskiego.

Uchwalono złożyć do aktów.

V. P. Gross przedkłada odezwę Oddziału łańcucko-jarosławskiego z zapytaniem, o ile komitet Towarzystwa gosp. zechce przyczynić się ze swej strony do opędzenia kosztów konkursu i wydawnictwa podręcznika gospodarskiego dla włościan?

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono, odpowiedzieć Oddziałowi łańcucko-jarosławskiemu, że komitet po ocenieniu wartości dzieła, które odniesie nagrodę, tudzież obaczywszy co inne na ten cel dadzą Oddziały, później oznaczy czem i w jaki sposób do opędzenia kosztów wydawnictwa się przyczyni.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości z Oddziałów.

Posiedzenie Rady Oddziału rudeńsko-grodeckiego.

Dnia 5. b. m. odbyła Rada Oddziału rudeńsko-grodeckiego posiedzenie w Michalewicach. Obecni byli: W. Henryk Janko przewodniczący Oddziału, pp. Edward Weissmann, Stanisław Weissman, Józef Gizowski, Józef Bal, Maurycy Mochnacki i Albin Rayski.

Rada uchwaliła:

1. Z powodu, iż z zasiewów żytnich 80% zaś z zasiewów przenicznych 20% w obrębie Oddziału, bądź zostało przeoranych, bądz przeoranych będzie, przedstawić stan ten właściwym władzom i starać się o odpisanie podatków

2. Poprzeć petycyę do Rady Państwa Oddzialu borszczowskiego o wolną uprawę tytoniu jak w Królestwie Węgierskiem.

3. Z powodu złego wyzimowania bydła nie urządzać w tym roku wystawy na bydło, tylko urządzić w czerwcu przy walnym Zebraniu Oddziału w Gródku pierwsze doroczne premiowanie lepszych, a szczególnie lepiej utrzymanych sztuk bydła włościańskiego.

4. Referat W. Edwarda Weissmanna z działów: las, owczarstwo, gorzelnictwo, przesłać Szanownej Redakcyi „Rolnika“*).

Michalewice, 25. maja 1880.

Za przewodniczącego *Albin Rayski.*

---

*) Umieszczony będzie w najbliższym numerze. (Red.)

Bieżące wiadomości.

Towarzystwo poznańskie urzędników gospodarczych wykazuje w sprawozdaniu za rok 1879 dochodu 11910 marek 2 feniki, rozchodu 9689 marek 89 feników, z tego poszło na emerytury 2520 marek, na wsparcia 1417 marek, na administracyę 1354 marek, nadzwyczajne wydatki 2376 marek, na zakupno papierów procentowych 2023 marek. Majątek Towarzystwa wynosi: fundusz żelazny w efektach 60720 marek, fundusz dyspozycyjny w gotówce 4908 marek 13 feników, fundusz na dom przytułku 47 marek, sprzęty 340 marek; razem majątek Towarzystwa wynosi 66015 marek i 13 feników. Członków rzeczywistych liczy to 20 lat istniejące Towarzystwo 254, zaś wspierających 184. Emerytów i wdów było 34, najwyższą emeryturę otrzymał Chmielowski August 134 marek, najniższą Krajewska Teofila 18 marek. Wsparcie otrzymało 8; najwyższe otrzymał Rudlicki Piotr 270 marek, najniższe Dorszewski Antoni 75 marek. *(T. O. P.)*

Program

wystawy etnograficznej Oddziału czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obejmującego powiaty: Kołomyjski, Kosowski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski, połączonej z wystawą płodów górskich.

1. Wystawa odbyć się ma w Kołomyi w czasie od 15. do ostatniego września 1880 r. i ma obejmować A) Wyroby o ile takowe znajdują się w obrębie Oddziału czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, i o ile w zakres etnografii wchodzić mogą, oraz zabytki dawne i przedhistoryczne. B) Płody górskie.

A) Wyroby.

1. Wyroby z wełnu lnu i konopi: Koce, sukna, zapaski, besahy, obrusy, kapczory, rękawice, dziobeńki, wstawki do koszól, sukna farbowane, sukna z szerści koziej, wełna biała i farbowana, przędza, płótna, sukna z warstatu i z foluszu. Warstaty tkackie i modele foluszów.

2. Wyroby toczone: Miski różnej wielkości, baryłki, koneweczki, rakwy, łyżki, łyżeczki, chochle, warzechy, noże, i widelce z drzewa, druszlaki, połonnyki, siodła, skrzynie, kufry i t. d. Tokarnie.

3. Kusznierstwo: Kożuchy, kaptury, baranice, zarękawy, skóry wyprawne, smuszki, czapki, skóry niedźwiedzie, z wilków, kuu, wiewiórek, rysiów, lisów i t. d.

4. Wyroby różne ozdobne: Toporki i laski, porosznice, torebki skórzane, toporki mosiężne, noże, fajki, siekierki żelazne, blachy do kapeluszy w miejsce galonów, łańcuszki z drutu żółtego jako naramienniki, łańcuszki do rzemieni, do fajek, zgardy, naczółka, kólczyki i t. d.

Pisanki z oznaczeniem ich nazw, narzędzia do wypróżniania tychże, dla łatwiejszego konserwowania.

5. Bednarstwo: Konewki, cebrzyki, beczółki, berbenice, sagany, bodnie, faski, balie, wanny i t. d.

6. Narzędzia gospodarskie: Wozy, jarzma, pługi, brony, uprząż, żarna, warstaty do bicia oleju, stępy, cepy, grabie, widły, kosy, sierpy, i t. d.

7. Narzędzia muzyczne: Trembity, kobzy, piszczałki, fujarki, skrzypce, drumle, liry, cymbały, basetle, reszeta i t. d.

8 Wyroby serów i nabiał: Bryndza, bundze, wurda, wikar, huślanka, żętyca, przytem przyrządy, cedzidła, gleg, przyrząd do gotowania mleka i t. d.

9. Ubrania i stroje: Serdaki, bajdaraki, manty, gugle, nohawyci, kapice, postoły. Całe ubrania mężczyzn, kobiet i dziewcząt, codzienne, świąteczne, weselne i pogrzebowe.

10. Przedmioty i opisy odnoszące się do przyjęć i zwyczajów świątecznych, praźnikowych, zaręczynowych, godów weselnych, chrzcin i pogrzebów.

11. Ryby i narzędzia do rybołowstwa: Oście, saki, płoszydła, witery, wędki, łańcowanie, wersze i t. d.

12. Wyroby myśliwskie: Strzelby, strzelby stare, pistolety własnego wyrobu, pistolety mosiężne, torby i t. d.

13. Przyrządy na konia.

14. Wyroby ormiańskie z Kut: Wędzonki, salcesony, kozina, ozorki, horut, safijan, buty i t. d.

15 Wyroby garncarskie.

16. Różne zabytki przedhistoryczne i dawne.

17. Rysunki, obrazy i fotografie okolic i typów ludowych.

18. Modele chat z obejściem i sprzęty domowe.

19. Mapy geograficzne odnoszące się do tego okręgu.

20. Wyroby cygańskie i narzędzia używane do takowych.

B) Płody górskie.

1. Konie, owce i bydło huculskie.

2. Drzewo: Drzewo szpilkowe jako materyałowe, drzewo kiedryny, cisu i jałowcu do wyrobów i okazy ze szkółek modrzewiowych.

3. Okazy roślinności.

4. Mineralogia: mianowicie węgiel, nafta, sól, woda kwaśna (burkut) woda siarczana, gips, alabaster fosforyty i t. d.

UWAGA do 2: Narzędzia i urządzenia przy robotach lasowych. Narzędzia przy robotach ciesielskich siekiery, drągi kute (gilbowe) hotłowy czyli łańcuchy do ściągania drzewa, topory, podkowy do nóg i t. d.

Okazy tarcic, gonty, dranice i t. d.

Wyroby z leszczyny w Pistyniu i Kniaždworze jako to: stoły, stoły pod kwiaty, krzesła, fotele, kanapki, kosze, koszyki i t. d.

Dla nadesłania przedmiotów oznacza się ostateczny termin do 1. września 1880. — przedmioty wystawione a nie odebrane do 14 dni pn zamknięciu wystawy przypadają na rzecz muzeum Oddziału czarnohorskiego.

Kołomyja dnia 1. listopada 1879.

Jednocześnie Komitet wystawy ogłosił następującą instrukcyę, która nietylko dla delegatów Komitetu wystawowego daje wskazówki potrzebne, ale służyć może jako podstawa dla zajmujących się badaniem właściwości naszego ludu i dlatego też ogłaszamy ją razem z programem wystawy kołomyjskiej. Przydać się może przy urządzaniu przyszłych wystaw oddziałowych które przez wsiągnięcie strony etnograficznej nabrałyby większego znaczenia:

Instrukcya
do badania właściwości ludowych

jako skazówka ku pomocy w poszukiwaniach przedsięwziętych przez Delegatów komitetu, mającej się odbyć wystawy etnograficznej w Kołomyi w roku 1880.

---

a) Nazwa badanej ludności, jej charakter i granice rozsiedlenia.

1. Czy lud okolicy nadaje sobie jaką nazwę, lub ma jaką przez innych nadaną? 2. Jak szeroko rozciągają się osady tak przezwanych? W jakich osadach zaczyna się już wyróżniać inny lud? (Najdokładniej oznaczyć to można przez dostarczenie spisu wszystkich miejscowości gdzie podobne cechy dostrzeżono). 3. Czy lud ma świadomość swego pochodzenia i co o tem prawi? 4. Jakie są główne znamiona fizyjognomii ludu? (Najlepszem wyjaśnieniem w tej mierze mogą być fotografie typowych twarzy i grup całych). 5. Jaki jest najpowszechniejszy kolor włosów i oczu? jaka cera twarzy? Jakie właściwości charakteru? a mianowicie: a) pod względem obyczajów, b) pod względem temperamentu c) pod względem właściwych mu szczególnych skłonności.

b) Gwara.

1. Jakie są w użyciu wyrazy mające miejscowe tylko znaczenie? lub czy niektóre wyrazy nie mają znaczenia odmiennego od powszechnie przyjętego? 2. Czy znajdują się jakie formy odmienne (przypadki, liczby, czasowanie itp.) miejscowej tylko ludności właściwe? 3. Jakie zachodzą właściwości co do składni? (Najlepiej podać je w przykładach wiernie przytoczonych). 4. Jakie są nazwy miejsc? jakie imiona własne mieszkańców? (Nazwy miejsc poda już zarządany spis osad (pod A. 2.), chodzi jednak jeszcze o nazwy gór, lasów, bagnisk, okopów, rzek i strumieni, pewnych niw, obrębów, polan, oddzielnych części miast i wsi, tudzież całych okolic lub okręgów i pochodzących od nich nazw ludności. Nazw mieszkańców dostarczyć można przez szczegółowy spis ludności. Pożądane także byłyby spisy ludności brane z dawniejszych ksiąg kościelnych). 5. Jaki panuje sposób wymawiania, tak pod względem brzmienia samogłosek i niektórych spółgłosek, jak i pod względem akcentu? Zgłoskę na której bywa nacisk, oznaczyć kółkiem ∘, przysisk mocniejszy na wyrazie w toku mowy daszkiem ∧, niezwykłe przedłużenia zgłosek znakiem —, takież skrócenia znakiem ⌣ i bliższe wyjaśnienia podać w przykładach wiernie z mowy ludowej wziętych.

c) Poezya, muzyka, taniec.

1. Jakie są pieśni miejscowe? 2. Jaka ich melodyja? 3. Jakie tańce i co szczególnego zachodzi w ich ruchu? (Uprasza się szczególnie o wierne spisanie wszystkich pieśni bez najmniejszej zmiany i ogładzenia i bez względu na to, czy są już ogłoszone lub nie. Melodyę uapisać nótami w kluczu skrzypcowym, bez dodawania akordów i akompaniamentu).

d) Przysłowia, gadki (klechdy), zagadki, oracye, podania.

1. Jakie żyją w ustach ludu przysłowia i czy nie ma śladu zaginionych? 2. Jakie opowiadają gadki? jakie w życiu zagadki? 3. Jakie lud prawi oracye i przy jakich sposobnościach? 4. Jakie wśród ludu istnieją podania. (Wszystko wiernie, dosłownie, bez najmniejszej zmiany, choćby się cośkolwiek niepoprawnem i niegramatycznem wydawało. Przy oracyach itp. przytoczyć nawet trzeba wszelkie powtarzania jednej i tej samej rzeczy.)

e) Obrzędy i uroczystości.

1. Jakie są obrzędy i zwyczaje przy chrzcinach? jakie przy weselach, pogrzebach, jakie przy innych uroczystych okazyach? jak np. zrąkowiny, przenosiny, poświęcenie chałupy itp. 2. Jakie zwyczaje panują przy peryodycznie rozpoczynanej i zakończanej pracy, jak dożynki, gaiki, obrzędy przy zakładaniu budowli, kończeniu wiązania dachu, kopaniu studni itd. 3. Jakie pozostały zabytki z obrzędów dawniejszej wiary? jak np. Sobótki, Dziady, Kupało, Haiłki itp. 4. Jakie panują czary, zabobony i gusła? jakie przy nich odmawiają się słowa lub dłuższe zarzeczenia? (Wszystko to dosłownie powtórzyć, choćby było nietylko dziwacznem, ale nawet zupełnie niezrozumiałem.

f) Ubiór i stroje.

1. Jakie są miejscowe ubiory i stroje? 2. Jakie w nich zachodzą różnice co do pory roku lub dnia i względnie do płci i wieku osób? (Pod tym względem najpożądańszemi są okazy w naturze jak również rysunki, fotografie i wyobrażenia kolorowe całych osób w zupełnem ubraniu świątecznem i codziennem, ze wszystkich stron ubranej osoby przedstawione, tudzież kroje, modele a najlepiej całe gotowe ubiory. Szczegółowe rysunki niektórych ozdób i wyszywań w naturalnej wielkości, z nadmienieniem zkąd nabywają te stroje? Tudzież najusilniej uprasza się o nadsyłanie pisanek z oznaczeniem ich nazw i dołączeniem opisu barwienia i sposobu rysowania tychże wraz z wymienieniem materyałów używanych do wytwarzania kolorów.

g) Mieszkania.

1. Jakie jest położenie wiosek, jaki kształt ogrodzeń i sposób podziału pól? (Nieodzowną w tej mierze rzeczą jest dostarczenie planu (choćby na małą skalę, byle z dokładnym pomiarem) wiosek, ogrodzeń i podziału pól. Rysowane widoki byłyby również bardzo pożądanemi. 2. Jaki kształt i rozkład zabudowań? (Pod tym względem uprasza się: a) o dokładny plan zabudowania całego obejścia (zagrody), tak kmiecia jak i zagrodnika (bogatego i ubogiego); b) o plan domu wraz z planem ustawienia sprzętów; c) widok domu wiernie narysowany). 3. Jakie zachodzą szczegóły konstrykcyjne? jakie szczegóły ozdób? 4. Jaki kształt pieca, komina, sprzętów domowych, naczyń glinianych i drewnianych? (Co do sprzętów domowych, naczyń glinianych i drewnianych, uprasza się o nadsyłanie takowych w oryginałach 5. Jaki kształt i rozkład innych budynków w zagrodzie? 6. Jaki kształt wrót, studni, płotów, dołów na ziemniaki? (Rysunki lub fotografie byłyby w tej mierze pożądanemi, a co do płotów, szczególnie plecionych, uprasza się o dokładne narysowanie nietylko ogólnego kształtu, ale i wszystkich szczegółów wykonania z wskazaniem używanego do nich materyały). 7. Czy są utrzymywane sady? i jakie drzewa, krzewy i zioła sadzą około zagród? 8. Czy wiatraki, młyny, mosty itp. mają coś właściwego w swej budowie? 9. Jakie obrazy w izbie, jaka jest budowa kościołów lub cerkwi, kapliczek, figur przydrożnych, cmentarzy, kopców lub innych znaków na rozstajnych drogach, miejscach popełnionej zbrodni itp. I tu przydałyby się obok opisów fotografie i rysunki). 10. Jakie są i jak wyglądają miejsca, do których przywiązane pewne podania?

h) Narzędzia.

1. Jakie są rodzaje i nazwy narzędzi, a mianowicie: a) rolniczych, b) rybackich, c) łowieckich, d) bartniczych

itp. (Pod tym względem nietylko fotografie i dokładne rysunki, ale i nadsyłanie samych narzędzi jest pożądanem.) 2. Czy prócz tego lud niezajmuje się jakim szczególnym przemysłem, np. garncarstwem, tkactwem, szewstwem, krawiectwem, koszykarstwem, tokarstwem, ślusarstwem itd.

Nadmienić wypada tak co do narzędzi, jak w ogóle co do każdego przedmiotu, czy w miejscu wyrabiany, czy sprowadzany z innych miejsc jakich?

Część urzędowa.

C. k. Towarzystwo gosp. gal.

Ogłoszenie

Drugi kongres rolniczy z wyborów Towarzystw gospodarskich zwołany być ma do Wiednia, w myśl uchwały Wydziału wykonawczego w pierwszych miesiącach roku 1881, co Komitet Towarzystwa gospod. galic. niniejszem do wiadomości powszechnej podaje.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.